

Ronald i Maria KOŁUDZCY-STOBBE

04-930 Warszawa

ul. Narceyzowa 75

Panowie

Zbigniew ZAPASIEWICZ

Piotr FRONCZEWSKI

Józef NOWAK

Gustaw HOLOUBEK

Aktorzy Teatru Dramatycznego

m. st. W A R S Z A W Y

Pałac Kultury i Nauki

Szanowni Panowie

Dnia 8-go marca br byliśmy w Teatrze Dramatycznym na sztuce Shakespear'a Król Lear i przed antraktem, w czasie spektaklu opuściliśmy salę na wyraz protestu przeciwko brudnemu, plugawemu słownictwu, które jak mak z korca sypało się z Waszych Panowie Aktorzy ust - w miejscu publicznym, ze sceny stołecznego teatru.

Protestujemy również teraz, tym listem, pytając się Was, serc Waszych i sumień jaki jest sens takiej pracy Waszej, takiego grania, komu i czemu Wy służycie ?

Czy temu Narodowi, którego krwią z krwi jesteście, czy mamonie, czy jakiejś zarazie ukrytej działającej na nasze zatracenie i jak rak toczącej nas od wewnątrz ?

Czy zadawaliscie sobie pytanie jak może czuć się matka, która wybrała tę sztukę z klasyki dla swojej podrastającej córki, nauczycielka, która przyprowadziła tu wycieczkę ze swojej szkoły, chłopak, który przyszedł ze swoja dziewczyną, czy wreszcie małżeństwo z dziećmi?

Powiedcie może, błaha sprawa, słyhać przecież to słownictwo wszędzie dookoła, na ulicach, dworcach, w restauracjach, w telewizji, w środkach komunikacji - o co więc chodzi, kto się tym gorszy? Właśnie, zalewa nas ta fala brudu, chamstwa, niepozanowania człowieka - i nawet teatr, wydawałoby się ta oaza kultury, czystości i piękna języka - jest o ironio nosicielem tego słownictwa rynsztokowego, tego plugawstwa. Dlatego nie możemy się z tym pogodzić, dlatego protestujemy - choćby nawet w następnych partiach inscenizacji tej sztuki okazywało się, że właśnie protest przeciwko temu został podjęty i wyrażony. Przeświadczeni jesteśmy głęboko, że ludzie z talentami, szacunkiem publicznym i autorytetem Waszej miary - potrafią wyrazem swej gry oddać to co chcą, bez uciekania się do brudnych, niecenzuralnych, gorszących wyrazów. Po co to przedstawiać w taki sposób, po co propagować, po co było dawać tej młodzieży szkolnej, którą widzieliśmy licznie tego dnia w teatrze - taki popis? I takich tyle ile tych przedstawień szło. Ilu z setek czy tysięcy napisze, zaprotestuje jak my? A ilu tak jak my może odczuwać, sądzić? To są pytania retoryczne do Waszych osobistych refleksji a może i wspólnych przemyśleń nad tym czy grając taki przekład i w takiej inscenizacji postępujecie dobrze i godnie?

v e r t e . . .

Sprawdźcie nas i siebie, poproście swoich Bliższych, Rodziców, Żony, Rodzeństwo, Synów i Córki, aby przyszli, usłyszeli Was i powiedzieli wam swoje odczucia. Albo najprościej przestańcie to tak grać, przestańcie siać zgorznienie!

Odrębnie zastanawiamy się jaka jest rola Urzędu Cenzury Prasy, Wydawnictw i Widowisk, który dopuszcza tak niecenzuralne teksty do grania ze scen naszych teatrów. Komu ten Urząd służy, jakiej sprawie? Kto personalnie odpowiada w nim za dopuszczenie takiego przekładu do grania w teatrze?

Kończymy ten list pełni niepokoju i troski o czystość naszego języka i kultury i o to by dbali o nie przede wszystkim ludzie ku temu powołani, również i Wy Aktorzy do których adresujemy te słowa.

Włodzisław-Stubbe

M. Kotwicki-Stubbe

Warszawa, dnia 19 marca 1979r.

W najlepszych intencjach, by skuteczniej przeciwdziałać złu kopię tego pisma kierujemy do:

1. Kancelarii Episkopatu Polski, Warszawa, ul. Miodowa - do wiadomości.
2. Urzędu Cenzury Prasy, Wydawnictw i Widowisk, Warszawa, ul. Mysińska
3. Najwyższej Izby Kontroli - Departamentu Kultury, Warszawa, ul. Narczałkowska
4. Kancelarii Sejmu PRL - dla Koła Posłów PAX
5. Ministerstwa Kultury i Sztuki, Departamentu Teatrów i Widowisk, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście.